

Bogusław Chmielewski

"Współczesna myśl pedagogiczna.
Znaczenia, klasyfikacje, badania",
Bogusław Śliwerski, Kraków 2009 :
[recenzja]

Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja : kwartalnik myśli
społeczno-pedagogicznej nr 1 (49), 117-121

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bogusław Śliwerski,
Współczesna myśl pedagogiczna.
Znaczenia, klasyfikacje, badania,

Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2009, ss. 344

Mam przed sobą imponujących rozmiarów publikację opatrzoną bogatą bibliografią. Same rozmiary pracy dowodzą dociekliwości intelektualnej autora i dobrze charakteryzują jego warsztat naukowy. Recenzent winien, zgodnie z dobrym obyczajem, największe w dotychczasowym dorobku dzieło B. Śliwerskiego ocenić *sine ira et studio*, pamiętając jednak o przestrodze autora, że istnieją też w ocenie naukowego dorobku różne sposoby radzenia sobie z *utrzymaniem się na rynku obowiązującej wiedzy*, np. *unikanie krytycznych, rzetelnych i merytorycznych recenzji, na rzecz wzajemnego poparcia* (s. 67). Otóż profesor B. Śliwerski, jeden z najbardziej płodnych autorów takiego poparcia nie potrzebuje, co wcale nie ułatwia zadania recenzentowi.

Zastanawiając się nad rolą humanisty w ponowoczesnym świecie, B.Śliwerski próbuje ustalić, odwołując się do kompetentnego sporu na ten temat, czym się różni „zwykły uczony” od intelektualisty i opowiada się za opcją wedle której

uczony dochodzi do prawdy *drogą kumulatywnego przyrostu wiedzy* (s. 52), intelektualista natomiast *poprzez obalanie starych poglądów, wywracanie powszechnie akceptowanych uprzedzeń i odrzucanie autorytetów* utrudniających uzyskanie autonomii. Kim jest więc autor *Współczesnej myśli pedagogicznej?* We wstępie B.Śliwerski przyznaje, że *Współczesna myśl pedagogiczna* powstała jako *dopełnienie, uzupełnienie, pogłębienie i doprecyzowanie* jego wcześniejszych studiów o historii wychowania, w tym jego ostatniej pracy *Współczesne teorie i nurty wychowania* (2008). Jest więc „zwykłym uczniem”? Ale jak sam dopowiada „współczesna myśl pedagogiczna” powstała, by wobec pojawiania się coraz liczniejszych prac na ten temat, dokonać swoistej dekonstrukcji powstałej w minionym 20-leciu wiedzy pedagogicznej i podjąć próbę nowej syntezy dokonań własnych i pokoleń doby transformacji, ówczesnych trzydziesto- i czterdziestolatków, dokonać rekonstrukcji tworzonego nie bez

sporów i polemik paradygmatu pedagogiki ponowoczesnej, pluralistycznej i antyfundamentalistycznej (zgodnie z retoryką faworyzowaną w tym gronie), „doprecyzować” jego założenia metateoretyczne i metapedagogiczne, by w konkluzji dojść do zgodnego z tą logiką stwierdzenia, że ponowoczesna teoria wychowania natknęła się na problemy nierozstrzygalne, aporetyczne. A to już konstatacja i uczonego i intelektualisty.

Tymczasem zadaniem nauki – stwierdza autor – jest opisanie, wyjaśnianie „uobecnionych” dyskursów pedagogicznych ich dekonstrukcja i reinterpretacja, porównanie z pozostałymi teoriami i ideologiami wychowania. Tak pojętej roli nauki (teorii wychowania) przyświeca cel praktyczny. Nauka (filozofia edukacji) wyposażać winna nauczycieli w kryteria, dzięki którym byliby oni w stanie rozpoznać, czy i w jakiej mierze ideologie, programy partii politycznych i ruchów społecznych wykorzystują edukację do specyficznych interesów, czy są one narzędziem manipulacji i indoktrynacji. Ale nie tylko. Filozofia edukacji wskazuje również jaką wiedzę przekazywać uczniom, jakim kryteriom posługiwać się przy doborze treści nauczania, jaki rodzaj wiedzy sprzyja rozwojowi osobistemu a jaki pozwala funkcjonować w społeczeństwie.

B. Śliwerski jest przekonany, że tak pomyślana teoria (filozofia) wychowania wyposaża nauczyciela w niezbędne instrumentarium, staje się swoistym vademecum, drogowskazem, różnym od tradycyjnego receptariusza. Wobec implikacji wynikających z wieloparadygmatyczności pedagogiki wybór określonej drogi

postępowania należy do nauczyciela, jest rezultatem jego głębokiego namysłu.

Wiedza o wychowaniu i kształceniu jest – zdaniem autora – nie tylko wielopostaciowa, choćby dlatego, że powstaje w sposób kumulatywny, ale również dlatego, że podlega stale nowej interpretacji i przewartościowaniu dotychczasowej perspektywy poznawczej. Jest to – dowodzi autor – historyczny proces permanentnego *continuum* i *discontinuum* wskutek ciągłej podejmowanej od nowa interpretacji i waloryzacji poszczególnych szkół, doktryn, nurtów myślenia. Rozszyfrowanie tej ewolucji jest niezwykle trudne, gdyż ich twórcy – przekonuje B. Śliwerski – nie wyjaśniają jak rozumieją analizowane zjawiska, wskutek czego należy każdorazowo dokonywać stosowanych definicji, selekcjonować porządkować i przekształcać cała aparaturę rozumowania i dowodzenia.

W tym celu autor podejmuje się ambitnego zadania semantycznej i kontekstualnej eksplikacji stosowanych w badaniach naukowych terminologii (poświęcony jest temu cały rozdział III) i poznawczo jeszcze donioślejszej komparatystyki polskiej myśli pedagogicznej i jej związków z typologią europejską (rozdział IV).

Bez tej ogromnej pracy eksploracyjnej i eksplikacyjnej o fundamentalnym znaczeniu w analizie istniejących praktyk dyskursywnych i praw rządzących tymi dyskursami, zwłaszcza obecnych w nich świadomych i nieświadomych ogólnych form myślenia, recenzowana praca byłaby w dużej mierze niezrozumiała nie tylko dla przeciętnego czytelnika, ale i dla „zwykłego nauczyciela”, do którego

przede wszystkim jest ona adresowana. Ponowoczesny dyskurs nacechowany jest wyrafinowaną terminologią, odkrywaniem niekonwencjonalnych znaczeń leksykalnych i tropami retorycznymi cechującymi ponowoczesny język nauki. Egzemplarycznym przykładem jest w recenzowanej pracy dyskusyjna, choć znakomicie skonstruowana metafora hipermarketu jako wielofunkcyjnego modelu konsumpcji i jego hipostazja – konsumpcja na rynku wydawniczym.

Założeniem ideologicznym (jeśli przez ideologię rozumieć polityczne podłoże badań) *Współczesnej myśli pedagogicznej* jest przyjęcie za Z. Kwiecińskim tezy, że pedagogika powinna wziąć udział w rewitalizacji społeczeństwa, a więc nie tylko odrzucić rozwiązania minionego okresu (demistyfikacja ideologii PRL) i kryteria stosowane w analizie konsekwencji przez nie spowodowanych, ale nade wszystko dążyć do wypracowania adekwatnej do nowej sytuacji teorii pedagogicznej. Teza obligowała do czynności służących owej rewitalizacji i znalazła odzwierciedlenie w licznych publikacjach pokolenia transformacji, cytowanych chętnie przez B. Śliwerskiego, nie tylko z racji pokoleniowej solidarności, lub ze względu na podobną wrażliwość w ocenie zmian w teorii i praktyce, ale głównie na trafność argumentacji i czynny udział w wielu prekursorskich inicjatywach i eksperymentach wychowawczych, indywidualnych i tworzonych *ad hoc* zespołów .

Rozprawa B. Śliwerskiego reprezentuje równocześnie nową fazę w tworzeniu tej teorii, stopniowe odchodzenie w ocenie *status quo ante*, wyrażające się

w różnych formach kontestacji na rzecz bardziej stonowanych akcentów, widocznych wyraźnie w analizie porównawczej myśli pedagogicznej, sięgającej do dorobku międzywojnia i zaangażowanych metadyskursów myśli europejskiej. Autor przytacza np. opinię B. Suchodolskiego, że historyczne badania porównawcze mogą być pomocne w rozwiązywaniu aktualnych problemów wychowawczych, wzbogacającą też naszą wiedzę o przeszłości.

W tym duchu B. Śliwerski dokonuje rekonstrukcji współczesnych prądów i kierunków pedagogicznych od typologii B. Nawroczyńskiego poczynając na propozycjach zawartych w podręczniku akademickim *Pedagogika* (2003) i własnych przemyśleniach przedstawionych w pracy *Współczesne teorie i nurty wychowania* (2008) kończąc. W części rozważań poświęconych studiom porównawczym, autor omawia poszczególne klasyfikacje w oparciu o kryteria porównywalności stanowisk wzbogacane jego uzupełnieniami, charakteryzuje różne rodzaje badań pedagogicznych, wymienia warunki prowadzenia badań komparatystycznych, powraca do analizy dyskursu, jako uszczegółowienia przedstawionych wcześniej rozważań terminologicznych.

W recenzji, której cechą konstytutywną winna być kondensacja informacji nie sposób przedstawić wszystkich zagadnień związanych z komparatystyką: interesujące uwagi dotyczą oceny przykładowo dobranych badań nad recepcją i krytyką prądów pedagogicznych, ich związków z filozofią, psychologią, estetyką, specyfikę recepcji antypedagogiki w Polsce, do której popularyzacji B. Śli-

werski przyczynił się jako pierwszy, czy jego udział w dekonstrukcji nadal żywotnych mitów pedagogicznych, by przestać na wyliczeniu tylko niektórych kwestii.

B. Śliwerski prezentuje skrupulatnie stan współczesnej komparatystyki, analizując poglądy zwłaszcza tych autorów, którzy przyczynili się do rozwoju teorii wychowania lub stanowią ważne ogniwo na kontinuum tworzonego nadal dyskursu. Nawet egzemplaryczne wypunktowanie stanowisk, które – zdaniem autora – wytyczają nowe drogi w myśleniu o wychowaniu, nie jest w stanie oddać wszystkich niuansów w nich zawartych, spuentowanych znakomicie przez niego, ani odtworzyć maestrii, z jaką autor panuje nad ogromnym materiałem faktograficznym i jak udaje się mu nie zgubić leitmotywu tego wielowątkowego wywodu. W sposób wyważony B. Śliwerski dokonuje oceny osiągnięć polskich uczonych i z prawdziwym zapałem prezentuje najwybitniejsze osiągnięcia nauki europejskiej, w wielu przypadkach prezentowanych na gruncie polskim po raz pierwszy.

W zakończeniu do *Współczesnej myśli pedagogicznej* autor stwierdza, że jego propozycja jest dopiero początkiem rozwoju pedagogiki syntetycznej a jego praca jak każda teoria naukowa unika sformułowań ostatecznych i jednoznacznych. Można by tę wypowiedź uznać za przejaw skromności, choć z drugiej strony jest ona zgodna z jego antyfundamentalistycznym i alternatywnym nastawieniem, z dyskretną nutą sceptycyzmu i relatywizmu.

Poszukując we współczesnej literaturze polskiej poświęconej teoriom naukowym pracy, z którą można by porównać dokonania B. Śliwerskiego widzę tylko jedno studium dorównujące erudycją i światową perspektywą jego rozprawie – A. Burzyńskiej i M. P. Markowskiego *Teoria literatury XX wieku* (Znak, 2006). Szerokie rozumienie przez B. Śliwerskiego humanistyki upoważnia do porównania jego teorii pedagogicznej z *Teorią literatury XX wieku*. Obie prace łączy wiele wspólnego, podobne rozumienie narracji, która *nie jest sprawozdaniem z tego, co się zdarzyło, lecz nadaje sens faktom, czyli je interpretuje* (*Teoria literatury...* s. 506), identyczne niemal zestawienie haseł kluczowych dla zrozumienia współczesnych zjawisk, odwołanie się do podobnych dyscyplin i kierunków filozoficznych, język nie stroniący o metafory i retoryki, twórcze odkrywanie nowych znaczeń dla terminów semantycznie wydawałoby się jednoznacznych itd. Wprawdzie w pracy B. Śliwerskiego brak takich teorii (lansowanych coraz częściej w nauce światowej w opisie współczesnej cywilizacji) jak np. teorie *gender*, *feminizm*, *queer*, *kolonializm*, ale wzmianki o nich pojawiają się sporadycznie w zależności od analizowanego kontekstu. Te modelowe prace teoriopoznawcze różnią się np. strukturą ale i temperamentem. *Teoria literatury* jest akademickim kompendium wiedzy, prezentującym jej osiągnięcia ze stoickim spokojem, unikając nawet subiektywnych ocen, praca B. Śliwerskiego jest dialogiczna, polemiczna, kontestująca mity naukowe i szablony myślowe.

Sam autor w przesłaniu adresowanym do przysłych kontynuatorów teorii pedagogicznej za wzór stawia *Historię filozofii XX wieku* T. Gadacza, wielotomową edycję, której tom I ukazał się ostatnio w „Znaku”. Nie kwestionując pracy znanego i cenionego filozofa której dalsze tomy dopiero powstają, dla scharakteryzowania aktualnej postawy B. Śliwerskiego posłużyłbym się raczej II tezą K. Marksa o Feuerbachu – ściślej jej odwróceniem. B. Śliwerski jako filozof powraca do opisanego świata, rezygnując w znacznym stopniu z jego zmieniania.

Post scriptum

Przy pisaniu tej recenzji towarzyszyło mi uczucie dyskomfortu, czy dystans międzypokoleniowy nie utrudni mi właściwego odczytania ponowoczesnej narracji Bogusława Śliwerskiego, i obawa, czy aby nie należą już do kultury prefiguratywnej a więc do pokolenia wg typologii M. Mead, które uczy się od następnej generacji. Ale i odrobina satysfakcji, że w zrozumieniu tej znakomitej pracy nie potrzebowałem jeszcze tłumacza.

Bogusław Chmielewski